Cena 1 zł.

# STALOWY MIECZ

ROK 1. MARZEC 1936 Nr. 1.

## NASZ PROGRAM

W chwili wybuchu wojny światowej byliśmy albo niedorostkami lub dziećmi, najstarsi z nas walczyli na polach bitew odradzającej się Polski, nie braliśmy udziału w życiu politycznem i ekonomicznem poprzedniego pokolenia i nie myśmy to życie urządzali. Obce są nam spory orjentacyjne które do dziś dnia burzą życie Polski, obojętne nam jest kto i jak walczył, mamy szacunek dla wszystkich, którzy przelewali krew swoją dla idei Polski Niepodległej, wróciwszy jednak z wojska lub wchodząc dzisiaj w życie zastaliśmy i zastajemy kryzys, wyzysk i bezrobocie, potworność ustroju gospodarczego i nędzę mas, wtedy, zrewidowaliśmy nasz zasadniczy stosunek — stosunek do spraw naszego Narodu.

Zwycięstwo idei Narodowej jest prawdą niezaprzeczoną i pochodu tego nic nie zdoła powstrzymać; są nacjonalistycznemi nietylko Włochy i Niemcy, ale dzisiaj nacjonalistycznemi są Stany Zjednoczone, przetapiające dziesiątki narodowości w jeden Naród Amerykański — nacjonalistyczną z dnia na dzień, wbrew wszelkim formułkom, staje się Rosja Sowiecka.

Polska jako państwo położone między Niemcami a Rosją, jeżeli ma istnieć, musi znaleźć swoje kierunki rozwoju ducha Narodowego i stworzyć takie warunki, któreby jaknajwiększą część obywateli zjednały dla państwa, musi więc mieć program jasny i zdecydowany.

1) Polska jest córką Katolickiego Rzymu, który dał nam religję i kulturę zachodnią; tylko dzięki Katolicyzmowi w niewoli utrzymaliśmy naszą narodowość i na przyszłość Polska istnieć może tylko jako państwo Katolickie o obwiązującej nas z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej.

2) Państwo Narodowe to takie państwo w którym bezwzględnie rządzi Naród we wszystkich przejawach jego życia. Za najlepszą formę rządów uważamy ustrój korporacyjny (reprezentacji zawodowej), usuwający walki partyjne i jedynie mogący złączyć wszystkich Polaków, z rządem powoływanym przez Głowę Państwa, z jaknajszerszym samorządem związków, gmin i okręgów.

3) Polska jest własnością tych, którzy są dziedzicami cywilizacji Polskiej, a więc Narodu Polskiego lub tych, co godnymi stać się jej współtwór-

cami mogą jak białorusini i rusini — których za równouprawnionych obywateli naszego państwa uważamy. Niemców i żydów musimy uważać za odrębne narody: co do Niemców to winna obowiązywać zasada wzajemności z Rzeszą Niemiecką, a na dłuższą metę musimy wierzyć w nasze zdolności asymilacyjne; co do żydów, żądamy aby zrozumieli, że to co było to jest pasożytowanie na naszym organiźmie narodowym jest niemożliwe do utrzymania na dalszą metę i że w interesie ich samych leży rozwiązanie tego zagadnienia w jaknajprędszym czasie, którym to rozwiązaniem może być jedynie Palestyna i własne Państwo żydowskie, a nie mrzonki o panowaniu nad światem.

4) Państwo Narodowe musi zlikwidować obecny ustrój kapitalistyczny oparty na procentach i wyzysku szerokich mas. Ziemia winna należyć do tych, którzy ją uprawiają to jest do chłopa polskiego. Jaknajwiększa ilość obywateli winna posiadać własne warsztaty pracy. Wszystko to co wykracza po za obręb zarządu jednego człowieka, a dzisiaj jest administrowane przez anonimowy kapitał jako spółka akcyjna ,kartel, koncern i t. d. winno być wywłaszczone i unarodowione. Obywatel może mieć na własność tylko to co sam zarobi i czem zarządza i to będzie mógł przekazać swym potomkom. życie z procentów od kapitału z wyzysku innych będzie uniemożliwione. W Państwie Narodowem musi być ustrój w którym każdy będzie miał swój sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym, zadowalający jego ambicje i zdolności, bo nie może być w Polsce Narodowej kwestji socjalnej i krzywdzenia jednej klasy przez drugą.

To jest nasz program i o taką Polskę walczyć będziemy.

R E D A K C J A.

# Upadek wielkiego narodu

Jeżeli marnowanie się i poniżanie dobrowolne lub nieświadome pojedyńczego człowieka przygnębia, budzi oburzenia albo wstręt, tem silniejsze uczucia tego rodzaju wzbudzić musi hańbienie się i upadek wielkiego narodu. Piszemy o Francuzach, których upadek moralny i polityczna degeneracja wpływa decydująco na losy całej ludzkości. Już przed wojną Maurycy Barres, charakteryzując sytuację wewnętrzną Francji, zatytułował swoje studjum: „Dans un cloaque“ po wojnie były prezydent republiki Millerand wyraził się, że we Francji panuje „régime nikczemny“ (régime abject). Najbardziej namacalnym dowodem moralnego i politycznego upadku Francuzów jest ich stosunek do własnej historji. Wspaniałe stulecie monarchji francuskiej są dzisiaj więcej znane i podziwiane przez znających Francję cudzoziemców, niż przez samych Francuzów. Tylko wybitni intelektualiści francuscy cenią i wielbią tę prawdziwę Francję. która istniała przed W. rewolucją antyfrancuską. Chociaż wódz monarchistów francuskich, Karol Maurras, powtarza ciągle, że trzeba odróżniać Francję rzeczywistą, która jest tylko jakby pokryta cuchnącą i palącą skorupą, od Francji legalnej, jednak, zdaniem naszem, ogół narodu farncuskiego jest dzisiaj przez swoją bierność, materjalizm i egoizm, wielkim winowajcą za zatrucie życia społecznego i politycznego. Karol Maurras wyraża zdziwienie, że „naród tak inteligentny w życiu prywatnem, jest tak lekkomyślny i zaślepiony w życiu publicznem“, według nas nie można tak zasadniczo oddzielać życia prywatnego od publicznego: Francuzi są lekkomyślni i zepsuci albo bezmyślni nietylko w życiu publicznem, ale i w pry-

watnem. Piękny kraj, łatwe życie. ruiny starej cywilizacji, zdolnej jeszcze do nasycania parweniuszów, pochlebstwa cudzoziemców i miljardy zostawiane przez nich corok we Francji— wszystko to zagłusza u Francuzów zmysł samokrytyczny i zdolność ewoluowania i przystosowywania się do czasów dzisiejszych. Francja politykująca i niepolitykująca jest dzisiaj bezmyślnie konserwatywna. Dzień 6 lutego 1934 r., w którym padły 22 trupy na placu „Zgody", a przeszło tysiąc patrjotów odniosło rany, pozostał bez dalszego ciągu: Francja republikańska, poczynając od komunistów, a kończąc na takich „patrjotach", jak Doumergue i de la Rocque, zlikwidowała patryjotyczne uniesienie z pierwszych tygodni 1934 r. „Porządek republikański", o którym ciągle mowa na płachtach niemądrego ale perfidnego Temps'a, polega na chloroformowaniu sumienia francuskiego. Republika francuska odpowiada za to, że w ciągu paru lat żydówka Hanau zmarnowała 200 miljonów oszczędności francuskich „pod patronatem prezydenta Poincare'go i kardynała arcybiskupa Paryża Dubois', potem Oustric wyciągnął z pończochy rentjerów francuskich 400 miljonów przy współudziale wielokrotnego ministra sprawiedliwości" senatora Peret'a i ambasadora w Rzymie Berarda), wreszcie żyd Stawiski pochłonął 700 miljonów (dzięki całej partji radykalno - socjalistycznej, stanowiącej fundament republiki). Republika, jak słusznie stwierdza Maurras, tylko przez antynomję francuską zwana, odpowiada za straszną zbrodnię marsylską za którą wina spada na największych dostajników republikańskich. Saurrot wielokrotny premjer i minister, Bouisson prezes Izby deputowanych). Republikanie nie wiedzą, że społeczeństwo ma krótką pamięć; kłamliwe paszkwile o tych świętych narodowych, którymi są królowie francuscy, ciągle się powtarza, ale za to aferę Stawiskiego, dzień 6 lutego, zamordowanie sędziego Prince'a, zbrodnię w Marsylji przeniesiono już w krainę zapomnienia; zagmatwano śledztwa, powykradano i spalono setki dokumentów, szantażem zmuszano świadków do milczenia i w ten sposób osiągnięto utrzymanie „republikańskiego porządku". Po żonatym z żydówką Laval'u, gotuje się do władzy Edward Herriot, człowiek, który trzy razy przestał być premjerem wśród krwawych manifestacji ulicznych (r. 1925, 1926, 1933). Herriot, który w jednym ze swych oświadczeń twierdził, że Francja jest jak piękna kolumna, która nieuchronnie wpadnie do oceanu; ten człowiek zbity i skopany dn. 6 lutego 1934 r., stał się właśnie od 6 lutego 1934 r. permanentnym ministrem republiki i nabrawszy śmiałości po wyborach uzupełniających do senatu, skłonił rząd Lavala do uchwalenia dekretów przeciwko związkom patrjotycznym. U nas w Polsce wielka prasa, z wyjątkiem „Warszawskiego Dziennika Narodowego", źle informuje o Francji, fałszywie charakteryzuje Francuzów. Żydek Auerbach (Aubac), paryski telegrafista Kurjera Warszawskiego, celuje razem z p. B. K. (Bolesławem Koskowskim) w fałszowaniu obrazu Francji i Francuzów. Aubac, vel Auerbach zadepeszował z Paryża, że „Francja i parlamentaryzm — to jedno" (tak samo możnaby powiedzieć, że Francja i Moulin Rouge, to jedno).

Po ostatnich uzupełniających wyborach do senatu francuskiego przysłał Auerbach triumfujący telegram, że „mądre" społeczeństwo francuskie odsunęło „ludzi 6 lutego" i komunistów; niewszyscy czytelnicy „Kurjera Warszawskiego" przypominają sobie, czytając kurjerkowe baliwerny Auerbacha że francuskie kolegja wyborcze senackie są bardzo ograniczone i tworzy je śmietanka masońskiej politykierji republikańskiej. Tardieu, który w roku bieżącym w swojej druzgocącej krytyce régime'u francuskiego („Sur la pente" — „Ku prze-

paści") przewiduje, że przyszłoroczne wybory do Izb deputowanych zostaną, jak zwykle, sfabrykowane przez jaczejki masońskie i nic nie pomogą, godzi się pod tym względem z Maurras'em, stwierdzającym słusznie, że dopóki Francja się nie wydobędzie z republikańskich obrzydliwości wielkorewolucyjnych, dopóty nie może być mowy o odrodzeniu narodowem. Na przeszkodzie do tego odrodzenia stoją nietylko jawni wyznawcy „ideałów" antyfrancuskiej Wielkiej rewolucji, ale także zwolennicy „prowizorjów, dyktatur i hitleryzmów à la française: do nich w pierwszym rzędzie należy podpułkownik de la Rocque, który ze swojemi gołosłownemi hasłami „służby publicznej" i „oddania się wodzowi" gotów wykoleić Francję tak samo, jak niegdyś Déroulede i Boulanger hasłem republiki plebiscytowej. Jesteśmy entuzjastycznymi wielbicielami prawdziwej Francji, ale ta dzisiejsza Francja, w której hulają Stawiscy i Herriotowie, w której tłumy policjantów, z t. zw. brygad centralnych, masakrują nacjonalistycznych studentów wypełnionemi ołowiem pałkami, w której niewolno przy pogrzebie pokazać na ulicy paryskiej krzyża, ta dzisiejsza Francja musi się całkowicie zmienić, aby można było na nią liczyć.

*Awdaniec.*

## Masońskie prawo i sprawiedliwość

Dopiero dzisiaj znajdujemy w prasie paryskiej dokładny opis pobicia Leona Bluma w dniu 13 b. m., które masoński w swej większości rząd Sarrauta pomścił rozwiązaniem wszystkich organizacyj „Action Française".

Blum i Monnet, posłowie socjalistyczni, przejeżdżają przez bulwar St. Germain w chwili, gdy zbliżył się kondukt żałobny za trumną Bainvilla. Przejazd był zabroniony, ale Blum okazał swoje passe-partout poselskie, wobec czego policja pozwoliła mu wjechać w zgromadzony tłum. Wywołało to — jak zawsze bywa w podobnych wypadkach u pobudliwej publiczności paryskiej — wzburzenie, które się jeszcze wzmogło, gdy poznano znienawidzonego meteka, miljonera — socjalistę Bluma. Ten to Blum dzień przedtem groził w „Populer" studentom paryskiego uniwersytetu napadem 15.000 komunistów.

Pozbawiony jekiegokolwiek sentymentu francuskiego, był Blum jako szef partji socjalistycznej od lat 18 wyrazicielem skrajnego antypatrjotyzmu, atakował armję, żądał rozbrojenia Francji i oddania Niemcom polskiego Pomorza, oraz ewakuacji Nadrenji. Dopiero, gdy Hitler rozpoczął politykę antyżydowską, Blum stał się wrogiem Niemiec i głównym propagandystą sojuszu Francji z Sowietami.

Nie można mówić o żadnym „zamachu" na Bluma, jedynie tłum wybił szyby samochodu, i odłamki skaleczyły Bluma lekko w szyję.

Przed dwoma dniami pobity został przez policję dziekan wydziału prawnego Allix, oraz delegat młodzieży Thielland. Pierwszy ma przeciętą wargę, od uderzeń pięści, drugi został pobity, rzucony na ziemię i skopany w brzuch przez policjantów. I ani lekarz sądowy nie pośpieszył się ze skonstatowaniem ran i potłuczeń, ani nikt nie został ukarany! Co więcej! Prefekt policji próbował zadać kłam zeznaniu dziekana, oskarżającego policję, co skłoniło tego ostatniego do rezygnacji z dziekaństwa.

Tymczasem teraz, za obrazę majestatu żyda, mobilizuje się lekarza, kilkuset policjantów i 13 sędziów śledczych (do całej afery Stawiskiego przydzielono tylko 3 sędziów!), którzy urządzają rewizje w

mieszkaniach prywatnych przywódców „Action Francaise", w biurach redakcji, znajdując jako jedyny corpus delicti... kapelusz Bluma, zawieszony na ścianie lokalu „Kamolotów Królewskich" akurat w chwili, gdy znalazła się tam policja z sędzią śledczym. Czy nie dziwny zbieg okoliczności? PAT podał, że wykryto broń u członka „A. Fr." Juhla. Otóż znaleziono tylko zawieszone nad łóżkiem rewolwery pamiątkowe z czasów wojny...

Cały ten rozmach śledczy miał na celu usprawiedliwić zapowiedziane w Izbie, już w trzy godziny po zajściu, przez Saurraut'a rozwiązanie Ligi „Action Française" Chodziło o dostarczenie ex post dowodów.

Równocześnie oskarżono redaktora naczelnego „A. Fr." Maurrasa o współudział w zachęcaniu do zabójstwa, a redaktora odpowiedzialnego Delesta o samo zachęcanie. Otóż artykuł inkryminowany Maurrasa pochodzi z 13 stycznia! Była w nim soczysta ale trafna charakterystyka Bluma oraz przypomnienie, że wśród socjalistów szwindlem zdobył kiedyś licencjat uniwersytecki. żadnego wezwania do zabójstwa w artykule Maurrasa nie było, ale p. Sarraut chciał socjalistom i żydom zrobić możliwie największą przyjemność. Mauras wezwany do sędziego, oświadczył jedynie ironicznie:

— Przykro mi bardzo, że „współdziałałem" tylko w tej „zbrodni".

W dniu 14 b. m. komunistyczni „czerwoni Sokoli" napadli na zebranie monarchistów przy ul. Osseline w Paryżu i poranili wielu cegłami. Doktorowi Golse wybili oko, drugie jest zagrożone. P. Sarraut nie myśli z tego powodu srożyć się przeciw komunistom. Dr. Golse nie jest ani żydem, ani masonem.

„Przypominamy, że „A. F." straciła już Filipa Daudeta, Mariusa Plateau, Ernesta Bergera, Jana Guiraud'a i przed kilku miesiącami Marcela Langlois, zabitych przez policję lub komunistów. żadnych sankcji nie było.

Przypominamy, że żona premjera Caillaux, radykała i masona, zastrzeliła redaktora „Figara" Calmette'a w r. 1914, zjawiwszy się z rewolwerem w jego biurze. Dobrana ława przysięgłych uwolniła ją od winy, a Thalmas, poseł radykalny i profesor, napisał w artykule:

— „Zamordowała pani jednego z nich. Brawo!"

Tak działa sprawiedliwość i prawo gdy je stosują masoni.

# Linja podziału

Polemika pomiędzy naszą prasą półurzędową a resztą prasy polskiej co do t. zw. „linji podziału" pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami obecnego reżimu, budziła i budzi duże zainteresowanie zagranicą. Oczywiście opinja zagraniczna często jest mylnie poinformowaną o istocie sporu, dając albo w miarę informacjom pochodzącym ze stron bezpośrednio partyjnie zainteresowanych (po tej i tamtej stronie owej „linji"), albo też łącząc zbyt pochopnie cały ten spór z zagadnieniem naszej polityki zagranicznej, będącej tego sporu jedynie fragmentem, często raczej taktyczno-personalnym niż zasadniczym. W szczególności prasa zagraniczna, stojąca na usługach międzynarodówek, oświetla sytuacje w Polsce wyłącznie i jednostronnie z punktu widzenia ich interesów. Chodzi im przecież o „likwidację reżimu" na rzecz „rządu robotniczo-włościańskiego" w myśl moskiewskich i paryskich kierowników „frontu ludowego", na rzecz dyktatury lewicy. Zwolennicy zaś faszyzmu, czy narodowego socjalizmu stawiają często jednostronnie na naszą opozycję prawicową, zaliczając ją wbrew jej

zastrzeżeniom — do pionierów najskranieszego, rasowego i antyliberalnego nacjonalizmu. Inni znowu dlatego wierzą w nienaruszalność obecnego reżimu w Polsce, że ich interesom on właśnie najlepiej odpowiada.

Najciekawcze dla nas są więc niewątpliwie opinje zagranicznych obserwatorów, nie mających określonych predylekcyj dla tych czy innych ze ścierających się w Polsce obozów politycznych. Jeden z nich tak mniej więcej sformułował swój sąd o polskiej „rzeczywistości rzeczywistej".

„Zarzut, wysuwany tak często przez czynniki reżimowe w stosunku do opozycji, jakoby nie uznawała obowiązującej konstytucji są bezpodstawne. Nawet lewica dąży jedynie do zmiany na drodze legalnej. Jedynie ordynacja wyborcza budzi dalej stosunek negatywny, wyrażony w bojkocie wyborów. Prawica nacjonalistyczna natomiast widzi wyraźnie w nowej konstytucji etap na drodze do ogłoszonego przez nią „ustroju narodowego". Żądanie „zliberalizowania sposobu rządzenia", wysuwane przez wszystkie grupy umiarkowane, bynajmniej nie jest w sprzeczności z konstytucją, przeciwnie doskonale z nią harmonizuje. Wogóle nie widać dziś zasadniczej „linji podziału" nietylko pomiędzy obozem, reprezentowanym przez prasę półoficjalną („pułkownikami") a konserwatystami, zwolennikami pp. Filipowicza, Czechowicza, Ronikiera i t. d., lecz również pomiędzy nimi a przynajmniej starszem pokoleniem nacjonalistów. Przecież dziś i czynniki rządowe w parlamencie coraz bardziej przechodzą do jasnego sformułowania żądania usunięcia nadmiaru żydów z Polski. O ile więc za życia wielkiego waszego marszałka podział na zwolenników i przeciwników jego dziejowej osobistości był zupełnie uzasadniony, to obecnie, w tej niesłychanie ciężkiej sytuacji, w jakiej się Polska znalazła obecnie, podział na zwolenników i przeciwników pewnej, ograniczonej ilości osób tembardziej jest zbytkiem, że widząc tylu doskonałych Piłsudczyków po drugiej stronie t. zw. jednostronnie „linją podziału"—nie można nikomu przyznać prawa na monopol wiernego przestrzegania „wielkiej spuścizny". Polskę dziś nie stać na spory personalne i „linję podziału", dzielące ludzi o względnie podobnych zapatrywaniach na istotę praworządności na potrzebę autorytatywnego ustroju, na konieczność zwalczania prądów wywrotowych, na pierwszeństwo w państwie narodu polskiego, na politykę mocarstwową. Przedewszystkiem zaś dla każdego zagranicznego objektywnego obserwatora jest jasne, że największym autorytetem w Polsce cieszy się Episkopat katolicki. Słabością największą obecnego reżimu jest brak zgodnego współdziałania z tym właśnie autorytetem. Życzę Polsce, by jaknajprędzej wyszła z obecnego stanu tymczasowości i utrwaliła swoje rządy na autorytetach równie trwałych jak za czasów Marszałka".

Ciekawe te uwagi, podajemy czytelnikom bez komentarzy.

**A. R.**

## Z „Wieszczki", M. Grossek-Koryckiej

**Wybór partyj jest u nas niesłychanie trudny**
**Trzy tylko są odmiany:**
**Kanalja, szaleńcy i barany —**
**Proszę wybierać: kanalje, czy szaleńcy**
**Albo barany? Niema już żadnej więcej.**
**Odskoczyłem od niego, jak od gadu,**
**Lecz coś się we mnie wściekło od słów tych jadu,**
**O prawdo najprawdziwsza! — najgorsze z nieszczęści!**
**Niech więc będę szaleńcem!... przystaję do części.**

# Wspólny front

Polak pojął już dziś, że dla osiągnięgnięcia niezależnego mu miejsca w Polsce, musi się organizować, musi dążyć do skupienia sił polskich — przedewszystkiem w tak zaniedbanej dziedzinie gospodarczej.

A czas już najwyższy. W Polsce, zaznacza p. Muller w swojej niedawno wydanej pracy „Błędy gospodarki polskiej" — tylko 30 proc. dóbr i 20 proc. dochodu społecznego należy do osób polskiej narodowości. Cyfry hiobowe i niewymagające komentarzy.

Co robić? Jak zaradzić złu? Przedewszystkiem nie opuszczać rąk! Robić co można w tej dziedzinie. Choć rzeczą wiadomą jest, że bez radykalnych posunięć rządu nie uzdrowi się szybko gospodarki narodowej.

Trzeba działać jednak i bez oglądania się na pomoc rządową. Trzeba zakładać kasy bezprocentowe dla zubożałych rzemieślników, kupców, a nawet rolników (spółdzielnie).

Trzeba w handlu stwarzać podstawy (przez utrzymanie i powiększenie dotychczasowego stanu posiadania detalistów), dla polskich hurtowni i polskich fabryk.

Trzeba walczyć twardo! Piędź po piędzi! Wymaga to ciągłego napięcia woli i ciągłego wysiłku. Chyba stać nas na to! Stać nas było w dobie niewoli na twardą i zdecydowaną walkę o polskość, stać na będzie i w dzisiejszych warunkach na nieustępliwość w walce o niepodległość gospodarczą Polski.

W czasie niewoli, a szczególnie pod zaborem pruskim, społeczeństwo polskie wykazało niepożyty hart ducha i nie dało się ugiąć żadnym przeciwnościom losu, czy też prześladowaniom władz obcych.

Przeciwnie prężność uczuć narodowych wzmogła się pod uciskiem i ogólne skupienie sił wydało niezwykłe owoce we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Dziś, niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego oraz ambicja nasza jako wielkiego słowiańskiego Narodu o kulturze łacińskiej i etyce chrześcijańskiej wymagają natychmiastowej mobilizacji wszystkich żywotnych sił Narodu.

Musimy odzyskać naszą niepodległość gospodarczą, tak jak potrafiliśmy zdobyć niepodległość polityczną.

J. W. G.

# Chłop Polski w nędzy

„Położenie gospodarstw włościańskich w 1934/35 r." inż. Jan Curzytek — Komunikat Wydziału Ekonomiki Instytutu Puławskiego. Warszawa 1935 str. 26.

Przytaczamy tu za autorem syntezę sprawozdania, jako niezmiernie ciekawą, i b. wierną próbę charakterystyki położenia gospodarczego wsi, opartą na materjale rachunkowym.

„Rok 1934 odznaczał się w okresie 9-ciu lat najniższemi cyframi kapitałów rolniczych.

W stosunku do cyfr z okresu dobrej konjunktury (1926 — 29) kapitał czynny badanych gospodarstw w ostatnim roku wykazuje zmniejszenie o 42,8% kapitał gruntowy o 47,2% budowlany o 28,8%, inwentarza żywego o 62,5% martwego o 30,3% kapitały pozostałe łącznie o 39,0%.

Najbardziej zmniejszył się więc kapitał ziemi oraz inwentarza żywego".

„Opłacalność badanych gospodarstw spadła do minimum. W 1927/28 roku przychód czysty, t. j. nadwyżka

przychodu surowego nad nakładem gospodarczym wynosiła 209.84 zł., a obecnie 17.20 zł. (siedemnaście zł.) na ha.

Dochodowość rolnictwa mierzona dochodem społecznym i dochodem rolniczym zmniejszyła się w porównaniu z przeciętną za okres lat 1926 — 30 — ponad 66%. W latach 1926/30 dochód społeczny wynosił przeciętnie 385,54 zł. na ha (w r. 1927/28 — 443 zł.), a w ostatnim roku, tylko 131,09 (spadek o 66%). Dochód rolniczy w tych samych latach na gospodarstwo (o obszarze około 13 ha) wynosił 3,318 zł. i 990 zł., spadek o 70,2%, (na ha 244,38 zł. i 7914 zł.) spadek o 67,6%), na 1 dzień pracy dorosłego członka rodziny 5,88 zł. i 1,46 zł. (spadek o 75,2%).

Powyższe cyfry wyraźnie przedstawiają sytuację wsi. Rolnik-posiadacz gospodarstwa, o przeciętnym obszarze 13 ha — właściciel majątku oszacowanego na obecne stosunki w wysokości około 22 tys. zł., przepracowujący z rodziną w gospodarstwie rolnem w ciągu roku około 300 dni, otrzymuje za powyższy kapitał i pracę 990 zł. dochodu rocznie, czyli 83 zł. miesięcznie.

Należy tu wyjaśnić, że do podanego dochodu włączono wszelkie świadczenia gospodarstwa na rzecz właściciela, t. j. wartość produktów skonsumowanych przez rodzinę, czynsz za użytkowanie budynków w wysokości około 150 zł. na gospodarstwo, wartość furmanek na potrzeby osobiste i t. d., czyli dochód ten przedstawia pełną korzyść rolnika, właściciela poważnego kapitału i sił roboczych".

Ekwiwalent istotnie jest niski i nie znajduje sobie podobnego w Polsce.

W takich warunkach żyje 65% ludności Polski.

Poseł dr. Krawczyński referent służby zdrowia w sejmowej komisji budżetowej zaznaczył, że

„w ostatnich czasach polskie komisje poborowe odrzucać muszą już prawie połowę powołanych do wojska, jako nie nadających się do służby. Przyczyną tego smutnego zjawiska w 3 proc. jest jaglica, w 5 proc. wady serca, w 7 proc. gruźlica, a w 20 proc. zła budowa ciała. A wszystko spowodu nędzy i złego odżywiania się".

Jeżeli zatem zdziwienie wobec tego smutnego stanu rzeczy nie jest bynajmniej uzasadnione, to z drugiej strony uzasadnione jest niestety w pełni uczucie lęku o przyszłość. Jakież to bowiem konsekwencje wynikają z obecnej smutnej rzeczywistości w omawianej tu dziedzinie?

J. W. G.

# Trzecia rocznica hitleryzmu

Niemcy obchodzą trzecią rocznicę rządów hitlerowskich. Co zrobili? W polityce zewnętrznej przełamali Niemcy najboleśniejsze dla nich klauzule traktatu wersalskiego. Układ z Polską przełamał izolację Rzeszy, a pakt morski z Anglją, przywrócił ją do liczby wielkich mocarstw. Wewnątrz Niemcy skonsolidowali państwo narodowe.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej jest postawione przez ustawy norymberskie jasno — wyeliminować ludność żydowską ze wspólnoty niemieckiej.

Polityka ekonomiczna tych trzech lat już daleko przeobraziła życie gospodarcze Niemiec. Uniezależniła ona w miarę możności Niemcy od reszty świata. Front pracy, związek stanu żywicielskiego, oraz zrzeszenie przemysłu, kontrolujące gospodarstwa niemieckie — zmierzały do zlikwidowania bezrobocia. Liczba bezrobotnych z 6 miljonów spadła do 2-ch Ogólna wartość wytwórczości przemy-

słowej jest wyższy niż w roku 1928, w okresie największej konjunktury.

Moment rentowności przedsiębiorstwa podporządkowano celom zbiorowości niemieckiej.

Obecnie mamy już za sąsiada nie kraj anarchji i bezładu, ale naród zorganizowany, który wierzy fanatycznie w wielką przyszłość narodu.

Powinniśmy się nad tem zastanowić i wyciągnąć z tego należyte wnioski!

G.

# Takie się dzieją nonsensy

W czasie poświęcenia i inaguracji nowego gmachu audytorjów uniwersytetu w Warszawie zabrał głos m. in. rektor dr. St. Pieńkowski.

„Ciasnota lokali uniwersyteckich, mówił rektor Pieńkowski, doszła już do legendarnej potworności". Uniwersytet, liczący około 10 tysięcy słuchaczy, musi wynajmować lokale na pomieszczenie swych zakładów w mieście. 22 zakłady uniwersyteckie mieszczą się w różnych punktach miasta. Stan taki stwarza wiele trudności zarówno dla normalnej pracy uczelni, jak i dla studentów. Lokale wynajmowane najczęściej nie odpowiadają potrzebom pracowni naukowych. Klinika dermatologiczna uniwersytetu naprzykład mieści się w... przerobionych stajniach koszarowych.

O nienormalnych warunkach lokalowych uczelni świadczy wymownie fakt, że na wydziale prawa na jedno miejsce w salach przypada — pięciu studentów. „Gdyby wszyscy słuchacze — mówił rektor — spełnili obowiązek uczęszczania na wykłady, doszłoby niewątpliwie do katastrofy".

(W. Dzien. Nar.)

Obraz dosadny i niewymagający komentarzy. Brak pieniędzy, kryzys temu winien zapewne powiedzą ludzie dobrej woli. A może brak planu...

W Miechowie jest szkoła, której kubatura wynosi 1/3 tego miasteczka, ale nie uczą się tam, gdyż niema na opał (p. mowa sen. b. premjera Kozłowskiego w senacie).

A kliniki uniwersyteckie mieszczą się w stajniach.

Zwiedziłem niejedną szkołę rolniczą dla dziewcząt gdzie było prawie tyle uczennic, co nauczycielek i skonstatowałem na środku podwórza kurnik, którego wybudowanie kosztowało 45000 zł.

— mówił b. premjer Kozłowski, kończąc takim zwrotem retorycznym „Takie dzieją się nonsensy".

Zapytujemy pana senatora co zrobił będąc ministrem, a później premjerem, aby te nonsensy nie istniały. A było wcale nie trudno zauważyć te nonsensy, które dawno widzieli i wskazywali posłowie w sejmach poprzednich.

G.

# Żądania żydów

Łódzki „Tygodnik Handlowy Kupiecki i Rzemieśliniczy", organ żydowski, wysuwa następujące żądania Żydów:

„1) nie ograniczać imigracji żydowskiej i zaklimatyzowania;

2) oficjalnie uznać religję żydowską. Wszak są przedsiębiorstwa i zakłady żydowskie, np. w Łodzi, gdzie chrześcjanie przymusowo świętują sabat;

3) usunąć wszelkie wzmianki o Chrystusie wszędzie, gdzie obok chrześcjan przebywają żydzi;

4) oficjalnie uznać żydowski sabat;

5) ogłosić prawo do pracowania i handlowania w niedzielę;

6) znieść obchody świąteczne na Boże Narodzenie w szkołach publicznych, zaniechać urządzania choinek, śpiewania kolend i hymnów chrześcjańskich;

7) usunąć z urzędów, względnie pociągnąć do odpowiedzialności sądowej ludzi, którzy mają odwagę publicznie krytykować żydów;

8) pomieścić Bet Din (sąd żydowski) w państwowych gmachach sądowych;

9) usunąć ze szkół literaturę, której żydzi sobie nie życzą;

10) zakazać używania terminu chrześcijański" oraz wyrażenie „państwo, religja i narodowość" we wszystkich dokumentach i ogłoszeniach publicznych".

Czy aby nie zadużo?...

# Za dużo

„Podczas wojny — pisze K. Sarolea w Listach o Polsce. — miałem zaszczyt przewodniczyć w rozprawie, jaka się toczyła między pewnym Izraelitą a p. Romanem Dmowskim, pełnomocnikiem Polski na Kongresie wersalskim. W chiwili gdy polemika stawała się zbyt ożywioną, wtrąciłem się do dyskusji, by cokolwiek złagodzić naprężenie: „Niewątpliwie — rzekłem — p. Roman Dmowski gotów jest przyznać, że Izraelici są „solą ziemi". Z drugiej strony jestem przekonany, że tej soli wsypano bez miary do polskiego garnka".

A od tego czasu wsypano tej soli do polskiego garnka bardzo dużo.

Wychodzące w Nowym Jorku poważne pismo żydowskie „Forwerts", zamieściło artykuł pt. „Za dużo żydów w Polsce". Autor tego artykułu, znany pisarz i podróżnik, H. Lang, dowodzi, że położenie żydów w Polsce jest okropne, bo ich jest za dużo.

Głos „Forwertsu" nie jest odosobniony. Coraz częściej spotyka się w prasie żydowskiej całego świata podobne opinje. Prostą konsekwencją tego stanowiska jest przekonanie, o konieczności emigracji żydów z Polski. Pozostaje kwestja dokąd?

Terenów jest dużo: Palestyna, Birobidżan, Madagaskar, Angola, wreszcie kraje Ameryki południowej, z których Ekwador zawarł nawet formalny układ w sprawie osiedlenia 50.000 żydów.

Również w tej sprawie zabrała głos swego czasu „Polska Zbrojna". zamieszczając wywiad z posłem Rzeczypospolitej w Buenos Aires p. Władysławem Mazurkiewiczem. M. in. powiedział p. poseł dosłownie:

„Emigracja do Boliwji mogłaby liczyć na powodzenie, o ileby chodziło właśnie o element drobno-kupiecki i prawdopodobnie rzemieślniczy, głównie żydowski. W dziedzinie drobnego handlu, a zapewne i rzemiosła, jest w Boliwji miejsce na stworzenie wielkiej ilości nowych placówek".

Tymczasem żydzi z Polski uważają zwiększenie emigracji żydów z Polski za niebezpieczny dla narodu żydowskiego.

„Dzisiaj masowa i forsowna emigracja — pisze żydowski „Nasz Przegląd" — jest właśnie wskutek „nadmiaru ludzi, niemożliwa".

Jeszcze wyraźniej sprawę stawia przywódca żydów, rabin Thon:

„Sjonizm bowiem bynajmniej nie dąży do mechanicznego przetransportowania naraz całego żydostwa do Palestyny. Takie przedsięwzięcie byłoby z punktu widzenia interesów narodowych wręcz szkodliwe. Celem sjonizmu jest odrodzenie narodu żydowskiego jako całości, a nie przeniesienie żywcem golusu z jego wszystkiemi ujemnemi stronami do Palestyny. Celem naszym jest nie jakaś paniczna i bezplanowa ucieczka z krajów, w których zagraża nam bojujący antysemityzm, ale wyzwolenie narodu ży-

dowskiego polityczne, gospodarcze i kulturalne drogą wywalczenia dlań pełnego równouprawnienia w golusie, przy równoczesnem tworzeniu dla miljonowych rzesz żydowskich zdrowych i normalnych warunków bytu na własnej ziemi".

Jak z tego oświadczenia wynika, żydzi dążą nie tylko do odbudowy swojej siedziby narodowej w Palestynie, ale i do utrzymania a nawet rozszerzenia swego stanu posiadania w Europie, a więc i w Polsce.

Cytowany wyżej „Nasz Przegląd" pisze.

„My, żydzi jesteśmy starym narodem. Przeżyliśmy niejednych okrutników, przejemy także antysemitów współczesnych".

Dla udokumentowania tego twierdzenia, żydzi powołują się na przykład Niemiec i Rosji.

„Hitleryzm tak zniszczył Rzeszę, że długo chyba nie pociągnie" — pisze „Nasz Przegląd".

A. publicysta żydowski Hirszhorn, który nie umie ukrywać swoich myśli, twierdzi, że antysemityzm rosyjski zakończył się komunizmem. Jest to ostrzeżenie pod adresem antysemitów polskich. Brzmi ono mniej więcej w te słowa: Baczcie, aby przez wojnę z żydami Polska nie została zrujnowana lub nie przerodziła się w państwo komunistyczne.

—G.

# Zniesienie uboju rytualnego w Polsce

Całe społeczeństwo polskie czeka z niecierpliwością kiedy zostanie uchwalona ustawa zabraniająca w barbarzyński sposób ubijać zwierzęta i wyzyskiwać Polaków przez nałożenie haraczu przez kahał.

Posłanka J. Prystorowa, która jak wiadomo wysunęła projekt ustawy o zniesienie uboju rytualnego udzieliła agencji „Iskra" wywiadu w którym wyraźnie zaznacza:

Dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa w tej sprawie projektowane przezemnie postanowienia są już prawem — prawem niepisanem ,opartem na głosie powszechnej opinji .Nad takiem prawem żadna instancja prawodawcza nie może przejść do porządku. W takim wypadku żaden parlament nie może społeczeństwa przegłosować...

Społeczeństwo ma barbarzyństwa i wyzysku dość. I tak rada miejska w Grajewie (1. II.) uchwaliła wniosek klubu o skasowaniu w rzeźni miejskiej uboju rytualnego, motywując to tem,

że oddał cały handel mięsem wołowem, baraniem, cielęcem i drobiem w ręce handlarzy żydowskich, że powoduje ściąganie z ludności chrześcijańskiej olbrzymich opłat na rzecz gmin wyznaniowych żydowskich i wreszcie, że stosowanie uboju rytualnego nie da się uzasadnić względami higjeny.

(Goniec Warszawski).

Uchwałą rady miejskiej zniesiono ubój rytualny we Włocławku (12.II):

Na ostatniem zebraniu magistratu zgłoszono wniosek, domagający się zniesienia uboju rytualnego. Wniosek ten był jednomyślnie uchwalony przez wszystkich polaków. Przeciw wnioskowi protestowali radni żydzi, którzy zaatakowali ostro magistrat, posądzając go o antysemityzm."

G. W. 42 36.

Ogólnopolski zjazd rzeźników opowiedział się jednogłośnie za zniesieniem uboju rytualnego, który jest hańbą XX wieku.

Żydowski Komitet obrony uboju rytualnego postanowił, że obronę „szechity" należy prowadzić w 3 kierunkach: religijnym, politycznym i gospodarczym, wybierając „zespół" co najznakomitszych żydów a mianowi-

cie: Mazura, prezesa gminy żydow., Szereszewskiego, Gotlieba, Pryłuckiego, Miłejbowolnege, Adalberga, rabina Lewin, a którzy mają interwenjować, grozić, uświadamiać i t. d.

Zarządy miejskie miast Poznania i Grudziądza powołując się na ustawę pruską zabroniły dokonywać uboju rytualnego w rzeźniach miejskich.

Należy się spodziewać rychłego uchwalenia ustawy zabraniającej ubijania zwierząt w barbarzyński sposób i wyzysku Polaków przez Kahał.

J. W. G.

# Komitern działa

× Znaleziono w Montewideo dokumenty, świadczące, że b. generał brazylijski Prestes przebywał w poselstwie sowieckiem w Montewideo, skąd organizował komunistyczną akcję wywrotową w Brazylji, Chile i Urugwaju. Dokumenty te są autentycznemi listami Prestesa, zaopatrzonemi w pieczęć Amerykańskiego Centralnego Komitetu Komunistycznego,

× Opinja publiczna Francji protestuje przeciw nowemu głośnemu skandalowi. Sensacją Paryża po niedawnych zajściach z b. ministrem Frotem jest obecnie t. zw. afera Eberleina. Hugo Eberlein, szpieg sowiecki, był przed paru miesiącami aresztowany na granicy francusko-niemieckiej pod zarzutem szpiegowania fortyfikacji francuskich oraz francuskiej organizacji wojskowej na pograniczu alzacko - lotaryńskiem. Niezależnie od tego Eberlein, wytrawny emisarjusz komunistyczny, pozostał w kontakcie z ambasadą sowiecką oraz z Kominternem. Eberlein swego czasu organizował krwawą rewoltę komunistyczną w Brazylji obecnie zaś oprócz działalności szpiegowskiej był jednym z głównych innstruktorów ruchu komunistycznego we Francji.

Najciekawsze, że zapowiadana oddawna sprawa Eberleina jakoś nie może się odbyć. Prawicowa prasa francuska twierdzi, że rozprawę sądową odwlekają tendencyjnie zwolennicy sojuszu z Sowietami, wyjawienie bowiem wszystkich kompromitujących szczegółów, jakie niewątpliwie wyjdą na światło dzienne, wywołałoby w opinji publicznej takie wzburzenie, że ratyfikację układu z Sowietami należałoby uważać za przepadłą.

Dziennik paryski „Le Jour" ogłasza rewelacyjne twierdzenia o swego rodzaju sabotażu, jaki przeprowadzono wobec rządu Lavala. Laval postanowił osobiście zbadać sprawę Eberleina i kilkakrotnie zwrócił się do odpowiednich władz o przedłużenie mu wszystkich aktów sprawy. Za każdym razem biuro premjera otrzymywało informacje, gdzie akty znajdują się w tej chwili i skąd ich należy zażądać. Gdy jednak zwrócono się we wskazane miejsece, zawsze okazywało się, że akty są już gdzieindziej. Krótko mówiąc, ani premjer, ani minister sprawiedliwości, nie mogli zapoznać się z tzw. dossier Eberleina.

Dymisja rządu Lavala i objęcie stanowiska premjera przez Sarraut jako bezpośredni skutek miało odroczenie terminu sprawy sądowej w Strassburgu przeciw eberleinowi. Termin pierwotnie wyznaczony był na 29-go stycznia. Obecnie oświadczono, że sprawa wymaga jeszcze dodatkowego dochodzenia i wskutek tego należy ją odroczyć. „Le Jour" pisze otwarcie, że komunikat o konieczności uzupełnienia śledztwa jest fałszywy i że odroczenia sprawy dokonano na kategoryczne życzenie ambasady sowieckiej w Paryżu.

× Dziennik „Humanité" stanie się organem frontu ludowego i będzie musiał rozbudować swą radjostację. Cała akcja będzie scentralizowana w jednem ręku. Może w ręku L. Bluma. bo dość zapewnie się czuje.

„L'Ami du Peuple" twierdzi, że Komintern dąży do zorganizowania wojskowo proletarjatu we Francji. Mają być utworzone zorganizowane oddziały szturmowe oraz obozy wojskowe.

× „L'Ami du Peuple" zaznacza, że podczas, gdy izba frncuska ratyfikuje pakt z Sowietami. Komitern przy pomocy frontu ludowego organizuje rewoltę we Francji.

× Narodowo-Socjalistyczny „Angriff" oświadcza, że Blumowi nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego, żyje i opuścił szpital. dziennik przewiduje zaostrzenie walki we Francji, dodaje, że nie wolno zapominać o ostatnich instrukcjach, jakie otrzymali francuscy komuniści od Komiternu, w których jest mowa o zaognieniu walki wewnętrznej środkami prowokacji.

Podczas manifestacji (17 lutego) Frontu Ludowego, policja dokonała aresztowań po sprawdzeniu tożsamości, większość aresztowanych zwolniono.

× Sąd w Essen skazał 5 robotn. oskarżonych o propagandę komunistyczną, na dożywotnie więzienie. Sąd w motywach wyroku podkreślił, że sroga ta kara ma służyć ostrzeżeniem przed wszczynaniem wrogiej agitacji przeciwko państwu.

W Meksyku w Montercy, stan Nuevo Leon, związki zawodowe ogłosiły dwudniowy strajk protestacyjny przeciwko agitacji komunistycznej. Strajk ten proklamowany był na wiecu, w którym wizęło udział około 60 tys. osób. Wiec miał przebieg spokojny.

× Havas donosi z Wiednia, że policja tamtejsza wykryła tajną organizację komunistyczną w jednej z fabryk obuwia. Aresztowano 118 robotników.

× W Santjago de Chile zawiązała się koalicja antykomunistyczna państw Ameryki Południowej.

Rokowania pomiędzy rządami republik południowo-amerykańskich z Chile, Argentyną, Brazylją i Peru na czele w sprawie wspólnego zwalczania propagandy komunistycznej, szybko postępują naprzód. Kraje Ameryki Południowej wydać mają analogiczne zarządzenia, pozbawiających m. in. praw obywatelskich wszystkie osoby, (żydów należących do ugrupowań komunistycznych, otrzymujących dyrektywy z zagranicy.

× Jedno z czasopism paryskich podało ciekawe informacja o liście otwartym, jaki literat Ramon Fernandez wystosował do swego kolegi po piórze, Andrzeja Gide'a. List zawiera rozważania na temat, czy dla nowoczesnych ludzi, obdarzonych wybrednym smakiem i skłonnością do swobody duchowej komunizm jest nadal zjawiskiem aktualnem. Wynika z niego, że dla pewnej kategorji ludzi — a tacy wszędzie się znajdują — pogląd na świat jest tylko kwestją mody, podobnie jak kolor krawata lub krój płaszcza.

W pierwszych latach po wojnie w pewnych sferach tak zwanej inteligencji uchodziło za „szyk" flirtować z Moskwą i entuzjazmować się ideą rewolucji światowej. Międzynarodowe damy - modnisie, bogaci młodzieńcy, żyjący z pieniędzy swych ojców, wszelkiego rodzaju snobi, głodni wrażeń literaci i ograniczone pod względem umysłowym kobiety — całe to towarzystwo nosiło drogie krawaty z czerwonego jedwabiu i pentagramy sowieckie z brylantów a o podróży do Moskwy marzyło, jak o pielgrzymce do Mekki. Rozumie się, że dla socjalnych postulatów komunizmu ci wychowani i żyjący nadal w luksusie ludzie nie mieli najmniejszego zrozumienia a krwawe okrucieństwa bolszewików dostarczały tym dekadentom miłego dreszczyku.

Pod wpływem przeobrażeń społecznych, jakie dokonały się tymczasem w Europie, te łaknące sensacji lekkoduchy poczęły powoli odwracać się od wychodzącego z mody komunizmu i marksizmu a zerkać niedwuznacznie ku bardziej „aktualnym" prądom. W Niemczech poeta Gerhard Hauptmann odstąpił przezornie od sztandaru rewolucji, we Włoszech i we Francji w ślady jego wstąpiło wielu innych szermierzy pióra. Nie należy wątpić, że pod nowemi znakami czują się oni wcale dobrze.

G.

# P O L S K A

# DLA POLAKOW

# Program katolicyzmu

Ciekawie i pouczająco wygląda porównanie dwu map Europy, z przed roku 1870 i obecnej. Połóżmy je obok siebie i patrzmy.

Posuwając się od zachodu na wschód, widzimy na starej mapie półwysep Pirenejski a nim dwa katolickie królestwa, Hiszpanję i Portugalję. Dalej mamy potężne wówczas cesarstwo francuskie, występujące w roli opiekuna Państwa Kościelnego, katolickie królestwo bejgijskie i rywalizujące z Prusami katolickie królestwo bawarskie (nie licząc mniejszych krajów wcielonych do Rzeszy). Na półwyspie Apenińskimstosunki są nieustalone, lecz Rzym nie jest jeszcze odcięty od Watykanu. W Europie środkowej wielka monarchja Austro-Węgierska połączyła i uzgodniła sprzeczne interesy różnych plemion, przeważnie katolickich.

Nasz stary ląd w owych czasach miał wyraźne oblicze. Państwa nie katolickie zaledwie zaczynały dochodzić do głosu. Prusy żyły w niezgodzie z Austrją, a kanclerz Bismarck powtarzał, że największym wrogiem Berlina jest katolicki Wiedeń. Bawarja w roku 1866 wojowała z Prusami, a po wojnie udało się jej zachować dynastję i pozory niezależności. Co do państw prawosławnych (poza Rosją), to Rumunja powstała zaledwie w roku 1859 i nie znaczyła nic. Serbja była zajęta ciągłemi walkami z Turcją, a rola innych państewek była jeszcze mniejsza.

Teraz spójrzmy na mapę Europy dzsiejszej. Półwysek Pirenejski przed kilku laty dymił jeszcze zgliszczami kościołów. Stosunki są tam nie ustalone. Trudno przewidzieć co zwycięży. Kultura, czy młot i sierp? Francja przeszła szkołę republikańską. To też jest zdemoralizowana, jej parlament składa się prezważnie z ciemnych kreatur. Jeżeli zdrowe czynniki nie zwyciężą, jeżeli Francja nie zdobędzie się na silny wstrząs, zacznie się jej upadek, którego oznak nie brakuje.

Z królestw katolickich ocalała Belgja. Bawarji już niema. Austrję i Węrozkawałkowano. Wzamian wyrosły antykatolickie Czechy, prawosławna Rumunja zaanektowała katolików węgierskich, co do prawosławnej Serbji przyłączono Chorwatów i inne plemiona katolickie.

Co do Polski, to wiemy jak to było. Gdyby nie siła zbrojna, przezornie stworzona, gdyby nie nasz upór rozpaczliwy, oddanoby Warszawę Moskwie , a Poznań Prusakom.

Poznikały więc mocarstwa katolickie z mapy Europy. Wzamian widzimy niczem nieusprawiedliwiony rozrost państewek niekatolickich, bądź też takich, które wyrzekły się więzi z Rzymem.

Posuwając się od zachodu musimy stwierdzić, że jakieś nieuchwytne czynniki narzuciły ustrój republikański Portugalji, Hiszpanji, Francji, czyli taki ustrój, które oddaje te narody we władzę sił zamaskowanych i prowadzi do zguby.

Z Państwa Kościelnego pozostał tylko Watykan, a jedynym opiekunem Watykanu i katolicyzmu jest dziś Italja, ta właśnie, przeciwko której Liga Narodów usiłuje zmoblilizować wszystkie narody świata.

Czy to nie zastanawiające?

Kto nie ma krótkiej pamięci to pamięta kilka szczegółów z historji Afryki zachodniej, jak to Anglja namawiała Włochów do zajęcia Libji i Erytrei, aby zabezpieczyć Egipt i Sudan przed zaborczością francuzów, jak judziła Włochów przeciwko abisyńczykom wydając słynne „białe księgi". Pamiętamy też o dziwnem stanowisku rządu angielskiego, który nie przeszkadzał przygotowaniom włoskim w Afryce i dopiero z chwilą rozpoczęcia kampanji wojennej wypowiedział swe weto.

Coś nam się zdaje, patrząc i porównując mapy Europy, że to, co niedawno zaszło, wygląda na zastawienie sideł.

Po rozejrzeniu się na mapie stwierdzimy, że dziś byt Watykanu jest uzależniony wyłącznie i całkowicie od istnienia katolickich Włoch. Jeżeli państwo włoskie runie, jeżeli nad Rzymem zaczerwienią się sztandary z młotem i sierpem, siedziba Ojca św. będzie zlikwidowana, do Watykanu wtargną „towarzysze".

Jakoś dziwnie się składa, że pierwszem państwem, przeciwko któremu wystąpiła z sankcjami Liga Narodów, są właśnie Włochy. I jeszcze dziwniejsza wydaje nam się zaciekłość, z jaką część prasy stara się urobić opinję publiczną przeciwko Włochom. Wszystko to wygląda na posłuszne spełnianie rozkazów. Bo też rozkazy takie wyszły, a że są anonimowe, to nic nie przeszkadza. W związkach tajnych rządzi anonim i nikt nie wie, kto jest rozkazodawcą.

Rozmyślając nad wypadkami obecnemi, uważny czytelnik łatwo dojdzie do wniosku, że te same czynniki, które zorganizowały szereg programów katolicyzmu w państwach europejskich, te same czynniki pragnęłyby obecnie dokonać za jednym zamachem dwu wielkich posunięć: obalenia faszyzmu i zlikwidowania Stolicy Piotrowskiej. Jedno wiążę się z drugim tak ściśle, że właściwie pozostaje do przeprowadzenia tylko część pierwsza programu. Wystarczy więc spowodować klęskę Włoch na lądzie afrykańskim, bądź na morzu Śródziemnem, a reszta zrobi się sama.

Nie zapominajmy, że naród włoski jest biedny, że postawił wszystko na jedną kartę. Wystarczy by ta karta doprowadziła do przegranej, a następstwa będą katastrofalne.

Lata wojny i lata powojenne oswoiły nas z mechaniką przewrotów. Wiemy, jak to się robi. Upadek Mussoliniego, spowodowałby klęskę, stałby się hasłem do rewolucji. Zniknęłoby z oblicza ziemi wielkie królestwo katolickie, jak poznikały już inne wskutek klęsk wojennych. Albowiem taki już jest porządek rzeczy, że jedna klęską pociąga za sobą drugą. Po przegranej wojnie zajawia się niemal zawsze ustrój republikański, mniej lub więcej czerwony, a z nim upodlenie.

Włochy już raz były ogarnięte szałem komunistycznym, przed czternastu laty. Wtedy to przyszedł Mussolini i pomaszerował na Rzym.

Jeżeli Mussoliniego zabraknie, jeżeli Liga Narodów przeprowadzi swe zamiary, to co wtedy będzie?

Po upadku faszyzmu spełni się automatycznie życzenie tych czynników, które postanowiły sobie za cel ostateczny — pogrom katolicyzmu. O tem powinni myśleć ci, którzy dają się wciągnąć do tej rozgrywki po stronie finansjery angielskiej. Szerząc naiwne sympatje „proabisyńskie" — stają się w grunicie rzeczy bezmyślnem narzędziem o wiele większych i bardziej ponurych celów.

Jeżeli dojdzie do zniszczenia Rzymu, to w najlepszym razie nastąpi zmiana miejsca Stolicy Apostolskiej. Snujmy przypuszczenia dalej, historja upoważnia nas do tego. Przypuśćmy, że Ojciec św. szuka przytułku w Wiedniu, jednej z nielicznych stolic katolickich.

Nietrudno przewidzieć, że pobyt w tem mieście trwałby krótko. Wszak Hitler, jeżeli dotychczas nie zarządził anschlussu, to ze względu na sprzeciw Włoch. Skoro Włochy upadną, anschluss niewątpliwie nastąpi w ten czy inny sposób. A sposobów nie brak Wówczas Stolica Apostolska musiałaby opuścić i Wedeń, by szukać gościny na innej ziemi. Gdzie? Wybór jest dziś niewielki. Z krajów katolickich pozostała Polska i Belgja.

Belgja wciśnięta między Francję i Niemcy, nie jest zakątkiem bezpiecznym. Co do Polski, to kto zaręczy, że burza nie nadciągnie? A na Węgrzech, wszak tam nie zapomniano jeszcze kilkumiesięcznych rządów Beli Khuna.

W jakikolwiek sposób zechcielibyśmy rozpatrywać tę wizję przyszłości, zawsze dojdziemy do wniosku, że sankcje przeciwko Włochom są jednocześnie sankcjami przeciwko Watykanowi, że jest to cios w katolicyzm.

Po dojściu do takiego przekonania, z większą łatwością zaczniemy orjentować się w wypadkach, a liczne zagadki staną się dla nas jasne. Nie potrzeba być praktykującym katolikiem, by wobec takich zjawisk zatrwożyć się o los własnego kraju. Wystarczy wziąć jako przykład upadek państw katolickich, ich poniżenie i zepchnięcie na miejsce drugorzędne.

Przypomnijmy sobie, z jaką zaciekłością tajne międzynarodówki działały, ilekroć nadarzała się sposobność obalenia mocarstwa katolickiego. To samo dzieje się obecnie w stosunku do Włoch. Liga Narodów, instytucja nikczemna, która miała nam dać pokójw Europie, prze obecnie najwyraźniej do wojny. Wszystkie wysiłki Ligi są skierowane ku sankcjom, ku spowodowaniu klęski Włoch. Na lądzie lub na morzu.

A dalej, wypadki same się rozwiną. Byle znikło z półwyspu Apenińskiego królestwo, byle znikł Rzym odrodzony, a wraz z nim zniknie i inna stolica.

Z.

## O hegemonję nad Abisynją

„Światowa służba" z Londynu pisze nam:

„Imperial Chemical Industries" oraz „Chase Financial Corporation of New-York" posiadają światowy monopol na tak ważny dla gospodarki światowej potas.

Prezydentem „Imperial Chemical Industries" jest żyd, Melchett alias Mond; prezydentem „Chase Financial Corporation" jest żyd Reading alias Rufus Issacs.

W Abisynji znajdują się wielkie pokłady potasu.

Wymienione żydowskie koncerny nie życzą sobie naturalnie, aby Włochy zawładnęły abisyńskiemi pokładami potasu, a tem samem stały się ich niebezpiecznymi konkurentami. Dalej: „Bank of England" wespół z Negusem posiadają udziały w „Bank of Ethiopa". Banki te są właścicielami wielkiego domu towarowego „Mahamet-Ali", który na Wschodzie posiada niezliczone filje i panuje nad rynkiem.

Opanowanie przez Włochów Abisynji złamie żydowski monopol nad potasem oraz temi bankami.

Żyd Rickert, który w rzeczywistości nazywa się Golstein, jak wiadomo, z polecenia „Standart Oil Co" — za 10 miljonów dolarów otrzymał od Negusa koncesje naftowe.

„Standard Oil Co." jest ściśle związane z „Chase-Bankiem" w Ameryce, którego prezesem, jak wymieniliśmy poprzednio, jest Lord Reading.

Wobec tego zrozumiałe się staje, że żydowscy finansiści wytężają swe siły ,by skłonić rząd angielski do wojny z Włochami.

Wreszcie na scenie konfiktu włosko-abisyńskiego zja wia się wszechmocny dom Rotschildów, których według doniesienia „Międzynarodowej Agencji Prasowej" udzielił Włochom pożyczki w wysokości 750 miljonów franków.

W ten sposób konfikt włosko-angielski przedstawia się jako walka między żydowskiemi kapitalistami.

Obojętnie jaki będzie wynik wojny włosko - abisyńskiej, korzyści odniosą w tym zatargu żydzi i kierowana przez nich masonerja.

**Prenumerata Miesięcznika: Rocznie zł. 12. — Półrocznie zł. 6. — Kwartalnie zł. 3.**

**Adres Redakcji: Warszawa, ul. Chłodna 15.**
**Wszelka korespondencja i przekazy: Warszawa I, skrzynka pocztowa 682.**

**Wydawca i redaktor odpowiedzialny JÓZEF KWELLA.**

**Zakłady Graficzne DRUKPRASA, Nowy-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.**